GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^{RO}. 307.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 16 Listopada 1829 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Na ostatnich targach płacono: Pszenicę 19½ do 23; żyto 9½ do 12; jęczmień 8½ do 10; owies 5 do 6⅔ złp. za korzec.

AMSZTERDAM. — *D. 7 listopada.* — Dnia wczorajszego miała pszenica znaczny odbyt na wysłanie; na konsumpcję mało kupowano. Płacono 125-fnt. pstrokatą polską po 270; krolewiecką 128-fnt. czerwoną po 268 Fl. (Łaszt amszterdamski trzyma 28¾ kor. miary polskiéj; 1 Fl. hol. 3 (zł. 13⅕ gr. pol.)

HAMBURG. — *Dnia 10 listopada.* — Obligacje udziałowe polskie z dostawą na 1 grudnia, żądano 111½ płacono 111¼; z dostawą na 1 stycznia, żądano 112, płacono 111¾ Mk. za sztukę.

LONDYN. — *Dnia 3 listopada.* — Na targu wczorajszym było bardzo mało pszenicy angielskiéj, z téj przeto przyczyny poszło piękne ziarno o 2 s. poślednie o 1 s. dróżéj. Zaczynają teraz dowozić pszenicę krajową w znacznie lepszém ziarnie, przeco na zagraniczną umniejszył się odbyt. Jęczmienia co raz mniéj widać na targu, podrożał więc o 1 s. Owies pośledni nie ma odbytu, ale z pięknym drożą się znacznie. Inne gatunki zboża bez odmiany.

— *Dnia 6 listopada.* — Początek targu był mało zapowiadający, lecz przy końcu znaleźli się spekulanci i kupowali znaczne partje ale tylko w najpiękniejszém ziarnie. Owies miał także niejaki odbyt, ale inne gatunki zboża bez odmiany. — Opłata od zagranicznéj pszenicy podwyższona o 1 s. i wynosi 28 s. 8 d; opłata od grochu zniżona o 1½ s. i wynosi 12 s. 6 d. — Dowieziono tego tygodnia w zbożu zagranicznem, pszenicy 3,550, jęczmienia 2,650, owsa 1,030 kwarterów.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO MIKOŁAJA I. CESARZA WSZECH ROSSJI, KRÓLA POLSKIEGO etc. etc. etc.

Rada administracyjna królestwa. — Na przełożenie Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji uczynione, po zniesieniu się z Kommissją rządową przychodów i skarbu, Rada postanowiła i stanowi:

Art. I. Dotychczasowe cło w pozycji 311 części I. taryfy celnéj na złoty 1 gr. 15 od funta zagranicznéj białéj zdatnéj blachy ustanowione, zniża się do stopy w taryfie ogólnéj cesarstwa przyjętéj, po gr. 20 od funta, z zastrzeżeniem wszakże, że zniżenie takowe będzie udziałem wyłącznym fabryk krajowych za uznaniem i szczególnemi licencjami Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, bynajmniéj zaś spekulacji handlowéj.

Art. II. Wykonanie niniejszego Kommissji rządowéj spraw wewnęt. i policji tudzież skarbu, wczém do któréj należy zalecamy. — Działo się w Warszawie na posiedzeniu rady administracyjnéj dnia 20 października 1829 r.

Minister stanu prezydujący, (podpi.) W. *Sobolewski.*

Minister spraw wewnęt. i pol. (podpi.) T. *Mostowski.* —

Radca sekr. stanu jenerał dywizji (podpi.) *Kossecki.*

Zgodno z oryginałem, Radca sekr. sta. jenerał dywizji, (podpi.) *Kossecki.*

Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego. — Stosownie do artykułu 124 prawa sejmowego, o towarzystwie kredytowém ziemskiém ogłasza, iż listy zastawne sztuk 3 litera C. Nro 7,645, 6,646 i 7,647, wraz z dziesięcioma kuponami skradzione zostały właścicielowi Jackowi Mandeckiemu we wsi Maliszowie w powiecie Radomskim, województwie Sandomierskiém zamieszkałemu, który z tego powodu zaniósł żądanie do dyrekcji głównéj o wygotowanie dla niego nowych listów zastawnych. Wzywa się zatém wszystkich którzyby do własności wspomnionych listów prawa jakowe rościli, aby z takowemi do dyrekcji głównéj w Warszawie, w przeciągu roku jednego od dnia 15 maja 1829 roku, jako daty piérwszego ogłoszenia, niezawodnie zgłosili się, inaczéj rzeczone listy zastawne umorzone zostaną. — W Warszawie dnia 21 lutego 1829 r. — Za prezesa, radca dyrekcji głównéj M. *Cissowski.* — Pisarz dyrekcji *Drewnowski.*

— Zapis uczniów do szkoły wydziałowéj nowo założonéj, w domu pod Nro 2170 przy Muranowie, odbywać się jeszcze będzie do dnia 24 b. m. od godziny 10 do 12 z rana, z południa zaś od 3 do 5 codzień. Kto więc sobie życzy umieścić się w téj szkole, niech się zgłosi w przeciągu tego czasu w domu wymienionym na piérwsze piętro. — W Warszawie dnia 14 listopada 1829 r. — L. *Sumiński* Z. R.

Wiadomości Warszawskie.

— Rada administracyjna królestwa d. 10 b. m. mianowała W. Telesfora Dziedzickiego, sędziego trybu. cywil. I

Instan. wdztwa Mazow. sędzią appellacyjnym królestwa Polskiego. — W. Szymon Bobrowski, dotychczasowy kommissarz obwodu Piotrkowskiego, mianowany kommissarzem wydziału admini. i ośw. w kommissji wdztwa Kaliskiego, a W. Antoni Szotarski, dotychczasowy kommissarz służby nadzwyczajnéj w kom. rząd. przy. i skarbu, kommissarzem obwodu Piotrkowskiego.

— Göthe zapoznawszy się w tym roku z kilkoma literatami naszymi, oświadczył chęć poznania jakiego dramatu polskiego. Wytłómaczono mu więc na niemiecką prozę *Ludgardę* Kropińskiego, a patrjarcha niemieckiéj literatury ma się zająć przerobieniem jéj na wiersz. (Kur.)

— Dnia 13 b. m. zatonęły trzy galary z solą, na Wiśle naprzeciw Tamki; szkoda obrachowaną jest na 19,000 złp. czwarty galar także naładowany solą, zatonął o kilka mil od Warszawy.

— *Vergissmeinnicht, ein Taschenbuch für das Jahr* 1830 *von H. Clauren Leipzig bei F. A. Leo.* — Pod tym tytułem zapowiedziane zostało wyjście Almanachu czyli Noworocznika na rok 1830. Pismo to przez lat 13 się utrzymuje, i ma zawsze licznych czytelników. Jestto najlepszym dowodem jego wewnętrznéj wartości. Wszystkie stany czytają je z upodobaniem; i równie w bibljotece xiężnéj, jak téż i na stoliku od roboty światłéj mieszczanki, widzieć je często można. Umieją nawet cudzoziemskie kraje szacować talent wydawcy. Wiele jego wyborowych pism przełożono na jezyki angielski, francuzki, duński i polski, a imie jego pomiędzy Niemcami obydwóch światów jest głośne. Z rzadką bezstronnością wskazał on w pomienionem dziełku, dla młodych ludzi przedsiebiorczego ducha i obrotnego umysłu, dwie drogi, których się trzymając, mogą w niedługim przeciągu kilku lat do znakomitego przyjść majątku. Wydanie tegoroczne nie ustępuje w niczém ozdobnéj wytworności edycji z przeszłych lat. Trudno znaleść xiążkę, któraby za stósowniejszy podarek służyć mogła, dla ulubionych naszego serca, na nadchodzące święto Bożego Narodzenia lub jaką inną doroczną uroczystość.

— (Nadesłane). *Uwagi nad sporami literackiemi, z powodu listu z cyfrą J. M., w wczorajszéj Gazecie Polskiéj umieszczonego.*

Spory literackie są czasem tak małéj wagi, iżby niemi nie wypadało nawet publiczności zatrudniać. Jednakże gdy są dowcipne i żywe, mogą bawić czytelników. Jestto pewny rodzaj komedji na piśmie.

Zastanówmy się, czyli temu ostatniemu warunkowi odpowiada list wczorajszy z cyfrą J. M., o recenzji komedji Moliera, pod tytułem: *Skąpiec*. Autor gniewa się; to źle: pisarz który jest w gniewie, traci połowę swojego dowcipu. Oprócz tego, gniew niczego nie dowodzi: albo, jeżeli dowodzi, to tylko mówi przeciwko autorowi, który nie umiał nic lepszego okazać jak swój gniew.

Autor listu z cyfrą J. M., jest obok tego niesprawiedliwy, i to nie dobrze, bo niesprawiedliwość nie jedna przyjaciół i do żadnego przekonania nie prowadzi.

Niesprawiedliwie autor listu z cyfrą J. M. zarzuca piszącemu recenzję, iż grę pana Nowakowskiego pognił, bo ten owszem wyraził, że pan Nowakowski grał rolę swoję jak zwykle z wielkim talentem: uważał tylko, iż inni aktorowie nie odpowiadali grze jego i nie przykładali się do ogólnego skutku: przezco jego rola, albo przesadzona albo zimną być musiała. Nie potrzeba to było sprowadzać na to znawcy z Paryża, jakto czyni autor listu z cyfrą J. M., bo zdania są zgodne co do talentu pana Nowakowskiego. A potém, możnaby się zapytać: któż to jest ten znawca? bo sama wzmianka o nim nie byłaby dostateczuym dowodem. Podróż odbyta w tym lub innym kierunku Europy, nie stanowi jeszcze sama przez się wartości naukowéj.

Przystąpmy teraz do Niemców i Anglików, autor recenzji nie przypuszcza tego, żeby ich teatr był składem *prawdziwych* sztuk dramatycznych. Lecz sami przyjaciele romantyczności uważają toż samo: u nich Szekspir i Szyller nie jest regularnym poetą; romantycy wielbią ich dla tego tylko, że obok pewnych uchybień, łączą w sobie wielkie piękności. Nie potrzeba więc było odwoływać się w téj mierze do zdania pana Osińskiego, gdyż autor recenzji nie zapiérał żadnych piękności Szyllerowi ani Szekspirowi.

Że komedja żywo grana być powinna, o tém nikt nie wątpi. Ale autor listu z cyfrą J. M., czyni taki wniosek: Jeżeli komedja ma być żywo grana dla tego że namiętności maluje, więc i trajedja, która także namiętności maluje, żywo grana być powinna? Przepraszamy pana J. M., ale tak jest. Są w trajedjach sceny tak namiętne, że je żywiéj grać potrzeba niż w komedji. Wprawdzie zaczepił tu pan J. M. autora recenzji o ten wyraz *powaga* i *poważnie*; ale i tu przepraszamy go: jeżeli przez powagę rozumieć się ma ociężałość i oziębłość, powaga taka niepotrzebna jest ani w komedji ani w trajedji; jeżeli zaś przeciwnie przez powagę uważamy i rozumiemy przystojność, ta równie w komedji jako i w trajedji być powinna. Autor recenzji brał ją oczywiście w pierwszém znaczeniu, jak prędko wszyscy się zgadzamy na to, że ten wyraz przez niego użyty, jest pociskiem.

Pomijam spory o mniejszą lub większą zaletę niektórych aktorów. Autor listu zaczepił recenzenta o niewierne doniesienie względem osób na teatrze przytomnych. Byłem i ja także z liczby obecnych i widziałem, że na pierwszém piętrze tylko trzy loże były zajęte. Jeżeli to jest natłok w Teatrze Narodowym, cóż będzie się nazywać pustkami? Wreszcie, ten przedmiot nie ma związku z recenzją gry aktorów; dowodzi tylko jednéj prawdy, dla któréj całe niniejsze pismo ułożyłem, to jest, że aby tylko kto wolno i otwarcie zdanie swoje o Teatrze Narodowym wynurzył, zaraz krzyżują się po bruku kurjery i posłańce, zbiegają się tysiące miłości własnych; jedni drugich podbudzają, żeby pisać i podawać do gazet reklamacje, i póty nie są spokojni, aż póki autor prawdy nie jest zakrzyczany, aż póki jedném słowem nie uniknie i nie da sobie słowa, że już nigdy w krytyki teatralne wdawać się nie będzie. Lecz tym sposobem nie pójdzie u nas sztuka dramatyczna: widziemy skutki téj drażliwości; scena ojczysta upada, bo nikt nie może słowa powiedzieć ani naprowadzić błędnych na drogę prawdziwą. Chcemyż się istotnie oświecać? szanujmy wolność zdań; rozbierajmy je z powagą, to jest z przystojnością, a wtenczas sąd publiczny niezawodnie nam okaże co w każdéj rzeczy rozumieć i czynić należy. A. B. C.

ROSSJA. — *Z Petersburga d.* 22 *paźdz.* (3 *listopada.* Poseł Perski xiąże Chosrew Mirza, opuścił dnia 18 b. m. z orszakiem swoim tutejszą stolicę.

— Przez reskrypt z dnia 29 września, N. Pan ozdobił orderem ś. Jerzego drugiéj klassy, jenerała piechoty Rotha, dowódcę 5 korpusu piechoty; orderem ś. Alexandra Newskiego, jenerała adjutanta porucznika Kissielewa i jenerała majora Krassowskiego dowódcę 3. korpusu piechoty; orderem ś. Włodzimierza pierwszéj klassy, jenerała porucznika Rudigera dowódcę 4 korpusu jazdy rezerwowéj.

— N. Pan raczył potwierdzić opinję komitetu ministrów wydaną na wniosek ministra oświecenia, mocą któréj cesarska akademja nauk, może sprowadzać z zagranicy xiążki, instrumenta i inne tym podobne przedmioty naukowe, bez żadnéj cła opłaty.

— Mianowani zostali lekarzami nadwornymi dworu cesarskiego: lekarz drugiego wojska radca stanu Schlegel, i doktor medycyny i chirurgji Rauch.

— Przez ukaz wydany rządzącego senatu pod d. 7 października: polecono: aby lekarzom zostającym w służbie rossyjskiéj, w czasie powrotu ich za granicę, nie były odbierane świadectwa i patenta wydane przez cesarską medyczno-chirurgiczną akademję wydziału moskiewskiego, jak niemniéj aby oddawane im były bez trudności zagraniczne patenta własnością ich będące.

— Z wydziału handlu zagranicznego przesłano wszystkim komorom celnym polecenie aby nie tylko nie przepuszczały do kraju oleju robionego z migdałów gorzkich jako będącego jedną z mocniejszych trucizn, ale nadto aby wprowadzony konfiskowano i niszczono. Takie same rozporządzenie służy i względem proszku używanego do czyszczenia win, jak wiadomo z krwi bydlęcéj robionego.

ANGLJA. — *Dżon Leslie.* Do liczby najsławniejszych i najznakomitszych W. Brytanji uczonych, należy matematyk i naturalista Dżon Leslie, syn ubogiego włościanina w wiosce Largo, na południowym brzegu hrabstwa Tejfskiego, w Szkocji. Według pospolitego zwyczaju w różnych częciach Niższéj-Szkocji, do roku 13 chodził on, w czasie zimowym, do szkoły, a latem spełniał obowiązek pasterza. Lecz, ponieważ pole, na którém pasł swoje stado, było ogrodzone; a czynność jego nie wymagała wielkiéj pilności, zwyczajnie więc, dla przepędzenia czasu, brał z sobą xiążkę, jaka się tylko mu nadarzyła, między temi xiążkami znajdował się exemplarz tłómaczenia angielskiego jeometrji Euklidesa, i od téj to xiążki Leslie zaczął swój zawód matematyczny. Nie mając przy sobie innych materjałów do robienia rysunków, na drodze posypał piasku i palcem kreślił na nim figury matematyczne; poczém, zamknąwszy xiążkę, powtarzał w umyśle swoje dowodzenia. Pleban téj wsi, zastawszy go pewnego razu nad takiém zatrudnieniem, zaraz pośpieszył do ojca i namówił go, aby syna swego, mającego tak widoczną ochotę i zdolność do matematyki, posłał do uniwersytetu. Włościanin usłuchał rady swego plebana, i syn jego, teraz profesor w uniwersytecie Edymburgskim, stał się jednym z najsławniejszych matematyków swego kraju. (Znakomity ten człowiek, albo raczéj jeniusz w swéj nauce (mówi autor dzieła *Anglja* i *Szkocją*, który znał się z nim osobiście), jest nizkiego wzrostu przytém niezmiernie otyły. Uczniowie jego mają krótki sposób przedstawienia go. Malują globus, na nim drugi mniejszy z dwiema kropkami na oczy, a u spodu dwa słupki i podpisują: «*To Leslie.*»)

— W Taulonie na początku lipca t. r. pogrzebany został Józef Nel *Sewell*, pospolicie nazywany olbrzymem Linkolnszyrskim. Miał wzrostu $7\frac{3}{4}$ stóp, a ważył 518 funtów. Bóty jego były długie na $14\frac{1}{4}$ cali, szerokie zaś $6\frac{1}{2}$. Towarzyszył mu zawsze karzeł wzrostu cali 37, ą ważący funtów 62.

— Odebrane listy z Washingtonu donoszą, że w Ameryce jest stronnictwo przychylne sprawie D. Miguela, i dokłada wszelkich starań ażeby nakłonić rząd Zjedn. St. do uznania go królem.

— Nasz okręt linjowy Glocester, odprowadziwszy królowę Portugalską, z powrotem zawinął do Malty dnia 23 września.

FRANCJA — Ogólna summa zalikwidowanéj do d. 1listopada indemnizacji emigrantów, wynosi 797,072,620 fr. kapitału a 23,912,340 prowizji.

— Do Marsylji przybyło 34 młodych Egipcjan, których pasza do Francji na naukę w kunsztach i rzemiosłach posyła odbywają teraz kwarantannę.

— Ostatni list doktora Pariset pisany był z Cypru; donosi w nim że teraz uda się do Alexandrji w celu czynienia spostrzeżeń podczas zupełnego wylewu wód Nilu. Pan Pariset utrzymuje stale, że bardzo łatwo jest wytępić zarazę morową, byle tylko mocarstwa europejskie skłoniły sułtana i wicekróla Egiptu do ustanowienia stałych środków w téj mierze.

— Jenerał Clauzel zapozwał do sądu wydawcę dziennika *Apostolique*, za umieszczenie fałszywych doniesień, tyczących się postępowania jego w Bordo w roku 1815.

— Królestwo Jmci Neapolitańscy w powrocie swoim z Hiszpanji, mieszkać będą w pałacu zwanym *Elysée-Bourbon*.

— Xiężna Berry przybyła z siostrą swoją i z szwagrem d. 26 b. m. do Grenobli, gdzie na przybycie dostojnych rodziców swoich oczekiwać będzie.

— *Gazette* zapewnia, że nuncjusz papiezki rozpoczął na nowo z dniem 6 października urzędowanie swoje przy Don Miguelu, nie podlega więc wątpliwości, że i dwór papiezki idąc za przykładem madryckiego, uznał Don Miguela królem.

— Wyszło rozporządzenie z polecenia pana Labourdonaye wydane, zabraniające sprzedaży portretów Napoleona z podpisem *Napoleon cesarz* ect; z podpisem *Konsul* ect. wolno je sprzedawać.

— Dnia 26 b. m. przywieziono do Paryża dwugłowną Rytę-Christynę, urodzoną dnia 12 marca t. r., w Sassari w królestwie Sardyńskiém. Ma ona dwie głowy (i dla tego dwa imiona), cztery ręce, podwójną część wyższą ciała, ale poczynając od pępka ma postać pojedynczéj dziewczyny. Stan zdrowia części prawéj (Rity) polepsza się; głowa lewa jest kształtna; dolna czyli pojedyncza część ciała jest chuda, wyższe przy dobréj utrzymują się tuszy. Wkrótce spodziewają się przybycia z Nowéj Holandji podobnież zrośniętego, już lat 18 mającego, Siamskiego chłopca.

— Hrabia Saldanha e Daun, który przemieszkiwał w Orleanie, wyjechał do St. Malo.

— Pirez czyli wicehr. Queluz, znajduje się nieomylnie w zamku Alfeite pod dozorem tamtejszego intendenta. Mówią że wysłany będzie na wygnanie do wysp Zielonego Przylądka.

HISZPANJA. — *Z Madrytu d.* 19 *października.* — Słychać że przyszła królowa nasza zatrzyma się przez dni ośm w Barcelonie. W Perpignan jest spodziewana d. 9 listopada.

— Deputowani królestwa Nawarry udali się do Eskrjalu, dla upraszania króla o nieograniczoną amnestję za zdania polityczne; monarcha miał oświadczyć przychylenie się swoje, z małemi tylko wyjątkami.

— W Murcji i Orihuela, dało się znowu w d. 13 t. m., czuć trzęsienie ziemi.

NIEMCY. — Dnia 3 listopada było pierwsze posiedzenie tegorocznego zgromadzenia Stanów Wielkiego xięstwa Hes-

sen-Darmstadtskiego. Stany królestwa Wirtembergskiego zwołane są na dzień 15 stycznia 1830 r.

— Dnia 11 czerwca r. b. zakończył życie w Weisenfels z apoplexji, sławny ze swych pism, Adolf Mülner. Niemcy postradały w nim jednego z najsławniejszych swych pisarzy, który łączył w sobie przymioty znakomitego poety dramatycznego i głębokiego krytyka, dla których może być nazwany drugim Lessingiem. Śmierć zabrała go w 52 roku życia.

— Donoszą z Frankfortu nad Menem, że to miasto ogłoszone będzie wolnym portem.

NIDERLANDY. — *D.* 31 *października.* — Królewicz pruski Karól przybył do Hagi.

— Dnia onegdajszego wprowadzono do izby drugiéj stanów jeneralnych, wniosek względem przywolenia stanów na zamęzcie królewny Marjanny Niderlandzkiej, które jednomyślnie nastąpiło.

— Dnia 28 b. m. przyjęła izba druga większością 59 głosów przeciwko 2, projekt do adresu dziękczynnego, z małemi tylko odmianami.

— Dochód budżetowy na pokrycie rozmaitych wydatków rocznych przez lat dziesięć, podany jest jak następuje; z podatków stałych 26,474,735; z podatków niestałych 11,200,000; z akcyzy 938,400. z dochodów pocztowych 2 milony; z kaucji 18,000; razem 60,797,135 złotych hol.

— Słychać że liczba uniwersytetow tutéjszych, zmniejszona będzie z 6 na 4.

— Wiadomość, że w Anglji odkryto ślady złodziejów którzy skradli klejnoty xiężnéj Oranji, nie potwierdziła się.

— W Midelburgu położono kamień węgielny do pomnika dla sławnego poety hollenderskiego Cats.

— Król podarował tym pięciom autorom, których pamiętniki o historji ojczystéj za najlepsze uznane zostały, każdemu po złotym medalu, i rozkazał, ażeby dzieła ich kosztem rządu drukowane były. Tymczasem nie mianował jeszcze monarcha żadnego z nich historjografem państwa, jak to było powiedziane w postanowieniu z d. 3 lipca 1827 r.

— Donoszą z Leodium, że przed niejakim czasem znaleziono w lochu wapiennym o 300 stóp głębszym nad poziom rzeki Maas, kości dzikich zwierząt, jako to: hyen, lwów, rynocerosów i t. p.

— Mówią i dosyć mocno o tém, że dla wydziału wyznania katolickiego, oddzielne ministerjum utworzone będzie.

— Wyznaczona została kommissja do rozpoznania, czyli nie będzie można zapobiedz zupełnemu zapadnięciu się góry Kerselaer-Berg zwanéj.

PRUSY. — *Z Berlina d.* 12 *listopada.* — W tych dniach wyszedł tu na jaw od lat 5 ukrywający się podstęp kolektora loterji, tyczący się wielkiego losu sto tysięcy talarów wynoszącego. Rzecz ma się następnie: przed pięciu laty padła wielka wygrana berlińskiéj loterji klassycznéj u kolektora J, i od tego czasu chodziła między publicznością cicha pogłoska, że gracz który miał ćwierć losu z wygrywającego numeru, rękodzielnik V, podstępnie oszukany został. Tymczasem on sam, to jest pan V, stale zapierał temu i skończyło się na pogłosce. Dopiéro przed czterema miesiącami doniósł sąd dyrekcji loteryjnéj, że zaszła denuncjacja w téj mierze o podstęp tym sposobem dokonany: V dowiaduje się, że los jego wygrał 100,0000 tal., idzie więc do podkolektora W u którego przez lat wiele na loterję stawiał. Ten zagląda do xiążki i cały zmieszany oświadcza fabrykantowi V, że przez omyłkę przedał bilet tego numeru na piątą klassę, pewnemu kupcowi z Warszawy, którego jako człowieka bardzo uczciwego wystawia i zapewnia, że jak tylko tenże do Berlina znowu przybędzie, rzecz cała da się z nim zgodnym sposobem załatwić; tymczasem prosi fabrykanta V, aby nic nikomu o tém nie mówił i cicho się zachował. Po niejakim czasie przychodzi W do V dając mu znać że kupiec warszawski przyjechał i prowadzi do oberży gdzie stanął. Ten nie chce o niczém ani słyszéć, jako właściciel prawnie nabytego losu, a tymczasem nadchodzi niespodzianie bankier A człowiek bardzo majętny, krewny podkolektora W; nieco później nadchodzi jeszcze kollektor loterji niejaki pan S, a w końcu jeszcze podkolektor St. Wtenczas wszyscy starają się nakłonić kupca warszawskiego do zgody, który ulegając nareszcie ich prośbom i przełożeniom skłania się do tego, że panu V, dziesięc tysięcy talarów z wygranéj odstępuje. Zgodę niniejszą spisano w sposobie bardzo wykrętnym, a oprócz tego wykonali wszy scy uroczystą przysięgę, że całą tę rzecz w milczeniu na zawsze zachowają. — Sąd zapytywał dyrekcji co ma w takim razie czynić; dyrekcja loterji żądała dochodzenia. Przywołany rękodzielnik V, który jest katolikiem, zapiérał z początku wszystkiego, sądząc się związany swoją przysięgą, chociaż sam przekonał się później, że ów mniemany kupiec warszawski był żydek berliński. Później objaśniony że taka przysięga jako podstępnie zyskana niema żadnéj mocy, wyznał całą prawdę, poczém pojmano panów A, S, W, St., w chwili gdy w dzień noworocznéj uroczystości z synagogi wychodzili: wszyscy cztérech do sądu kryminalnego oddano. Teraz pokazuje się, że drugą ćwiartkę wygrał krawiec i zupełnie tym samym sposobem z nim postąpiono; co gorsza, był on tak dalece głupi, że dał się stu talarami załatwić. Trzecia ćwiartka odebrała całkowitą zapłatę. O dalszych szczegółach nie masz wiadomości, bo uwięzieni zostają pod bardzo ścisłym dozorem. Bankier A ofiarował dać za siebie 50,000 tal. kaucji, by go na wolność puszczono, ale nie przyjął sąd téj propozycji.

PORTUGALJA. — *Z Lizbony d.* 14 *paźdz.* — Don Miguel wydał rozkaz do banku, aby wszelkie złożone w nim kosztowności natychmiast wydano; w razie przeciwnym zagroził dyrektorom banku, że ich uwięzić każe.

— Jedna z gazet daje taki obraz Lizbony: „Na placu przed giełdą nie widać już owego mnóstwa fas z cukrem i pak z towarami jak dawniéj bywało; nikt tam nie idzie teraz. Filary giełdy nie są zalepione uwiadomieniami, bo kupcy nic do czynienia a tymczasem i do doniesienia nie mają; regestr przychodzących i odchodzących statków, leży nietknięty, bo nie masz przybywających ani odpływających okrętów. Drążniki nie mają nic do czynienia, nie przychodzą też na plac ani do komory celnéj. Ajenci konsularni nie mając żadnego zatrudnienia czytają gazetę, a meklerowie ziewają na ławkach oczekując godziny drugiéj; gdy ta wybije nakręcają zegarki (nb. ci co je mają), potém idą do domu."

— Słychać na nowo o wyłamaniu się Madeiry z pod rządów D. Mignela, byłaby to dotkliwa strata dla niego, z téj wyspy bowiem największe teraz ciągnął dochody.

WIDOWISKA W STOLICY

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro. 472